

# Obecna i przyszła moda

Mamy w tej chwili dwie mody, letnią, która prawdopodobnie przedłuży swoje panowanie — i jesienną, która jak zwykle poprzedza kalendarz i w drugiej połowie sierpnia ukazuje się już w pełnym, bojowym rynsztunku.

Poswięcimy zatem kilka słów i jednej i drugiej Modzie, obie bowiem są aktualne. Na te ostatnie upalne dni, polecić można w szczególności niezmiennie praktyczny „etol”, a jednocześnie bardzo „letni”, elegancki i świeży.

Jest nim biała, pikowa, jedwabna w kwiaty; lub „cire” w efektowne barwne desenie — bluzka żakietek, noszona ze spódniczką wełnianą lub jedwabną.

Bluzeczka ta, jeżeli jest pikowa, ma sportowy fason; kołnierzyk wykładany, dwie kieszonki po bokach, kokardę i rząd guzików, stanowiących zapieczętowanie. Bluzka nakłada się na spódniczkę i jest w biodrach obcisła i przytrzymywana paseczkiem. Rękawki są krótkie, zaopatrzone niewielką, aterszącą bufką.

Pikowa bluzka może też mieć charakter żakietka, w tym wypadku zaopatrzona jest wylogami, szpietą sprzodu, wcięta w stanie i bez paska.

Bardzo dużo takich bluzek — żakietek i jedwabnych i „cire” w barwne kwiaty spotyka się wszędzie, zarówno na ulicach Paryża, jak o wód i na letniskach. Spódniczka może być ciemna, do białej bluzeczki — czarna.

## PRZYSZŁA MODA

Poswięcimy kilka słów przyszłej modzie; cechą charakterystyczną jesiennej Mody jest wielkie zastawanie aksamitu, jako przybrania okryć i sukien.

Rolę, jaką dotychczas grało futro w okryciach — aksamit usurpuje dla siebie — a zatem w jesiennych płaszczach, kostiumach zobaczymy aksamitne kołnierze, wylogi, paski, kieszenie i mankiety.

Aksamitne kołnierze są szerokie, luźnie otaczające szyję, wylogi mają nowe zupełnie kształty, a mianowicie są to szerokie aksamitne pasy, idące od kołnierza do dołu, prostego, luźnie puszczanego płaszcza. Zobaczymy nawet takie oryginalne kombinacje, jak na przykład wcięte żakiety trojkwartowe wełniane, których przód jest aksamitny.

Aksamitne suknie będą miały wielkie powodzenie, a wełniane tualety przystroją się aksamitnymi aplikacjami, nałożonymi z jednej strony stanika lub spódnicy.

Czy nie jest efektowna i nadzwyczaj dystygnowana ozdoba w zytowej wełnianej sukni — aksamitna aplikacja, przedstawiająca wiązanek kwiatów i umieszczona z lewej strony stanika?

Takie aplikacje w formie tulipanów, chryzantem lub liści, utrzymywane w tym samym tonie co suknia, robić będą furorę tej jesieni!

Przypuszczając, że z czasem zyskają one na śmiałości i staną się ciemniejsze lub jaśniejsze niż tualeta, lub nawet stanowić z nią będą kontrast! „Il n'y a que le premier pas qui coûte” — powiada francuskie przysłowie; tylko pierwszy krok jest trudny; każda nowość musi pokonać pewne trudności, zanim zyska prawo obywatelstwa — chociaż ta ostatnia napewno znajdzie od razu gorące zwolenniczki.

Zresztą, jak zobaczmy na rysunku Nr. 2-gi, aplikacje zaczynają mieć szerokie zastosowanie, tem oryginalniejsze, że, jak widzimy na modelu, wełniane paski nałożone są na koronkę.

Ostatnie modele letniej mody wskazują już na nowy kierunek mody, a mianowicie na przybrania, które w całej pełni zakwitną w jesieni, będziemy miały wybór pomiędzy wyżej wspomnianymi aplikacjami i wielką ilością zakładki i plisowań, bardzo oryginalnie pomyślanych i przytrzymanych poprzecznie idącymi mniej lub więcej widocznymi ściegami.

Faldy i plisowania mają za zadanie nadawać wielką szerokość spódnicy, której obwód stanowić będzie kontrast z cienkością stanu!

re u góry przecięte są poprzecznie idącymi ściegami, co tworzy karczki.

Kokarda, odpowiadająca kolorem jednej z barw deseni, urozmaica jest plisowanym „grzebieniem” z organdi. Rękawki są krótkie i sterzące ku górze.

Spódniczka składa się również z zakładki luźnie puszczonych u dołu, u góry zaś, podobnie jak w staniku, przeciętych poprzecznie biegnącymi ściegami, które tworzą szachownicę, i poszczepiają w biodrach, gdyż przytrzymują mocno zakładki.

Szeroki pasek, odpowiadający kokardzie, uzupełnia tę elegancką sukienkę.



Rys. Nr. 2. Model firmy Jenny.

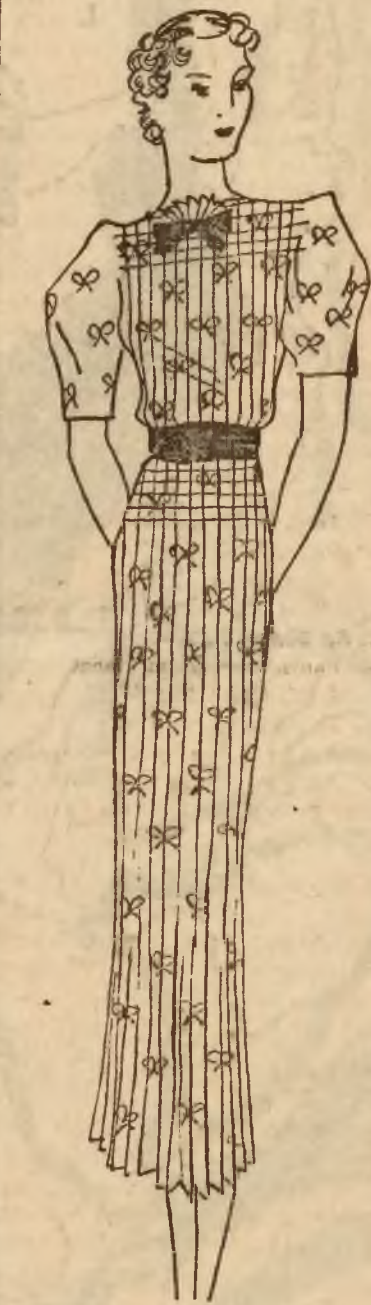
Bardzo strojna i szykowna wizytowa tualeta z czarnego jedwabiu, matowego. Rękawy i karczki są z koronki; oryginalne przybranie tworzą aplikacje wycięte w żakki z tego samego materiału, nałożone na karczki i umieszczone u dołu luźnie puszczonych, sze rókich rękawów.

Aplikacje te sprzodu tworzą zaokrąglony kontur, stylu zaś ułożone są w trójkąt.

Spódniczka dość wąska, składa się z „decoupe”, tworzących karczki i wąski przód, u dołu widoczny poprzecznie idący pas z koronką, przybrany aplikacjami z tego samego materiału co suknia.

Pasek ozdobiony jest trzema motywami ze sztrasów.

Francine



Rys. Nr. 1. Model firmy Jenny.

Wizytowa sukienka z jedwabiu w kolorowy deseń. Stanik jest cały przybrany zakładkami, które

# Jak dbać o piękną linję podczas wywczasów

## CZY DOBRZE ZESZŁAM?

Gdy w czasie urlopu czy wakacji mieszkamy w hotelu lub pensjonacie i kilka a nawet kilkanaście razy na dzień wchodzimy na pierwsze lub drugie piętro, albo schodzimy ze schodów do hotelowego hotelu, w którym zgromadzeni są wszyscy. Jeżeli jesteśmy zgrabne, zwinne i lekkie, to schodzenie ze schodów nie kępuje nas wcale, gdyż możemy jak slynna, sześćdziesięcioletnia Cécile Sorel, zapytać z kokieteryją, po zejściu z monumentalnych, oświetlonych tysiącami światłami schodów paryskiego musie - hallu: — Czy dobrze zeszedłam?

Jeżeli nie jesteśmy lekkie, wchodzenie a nawet schodzenie ze schodów jest dla nas prawdziwą próbą i ogładamy się za windą, unikając pożytecznej gimnastyki. Trzeba prztem zauważyć, iż nie tak nie zdradza wieku, jak sztywność kolan, nie pozwalająca na pełne wdzięku zbieganie ze stopni.

Podane poniżej ćwiczenie, wykonywane codziennie, pozwoli nam na te popisy zgrabności, nada gibkość, która nas zachwyci u tancerek wschodu, u arabek i brunatnych córek Jawy lub Tahiti!

## GIBKOŚĆ BIODER

Biodra nabierają gibkości, ładnych kształtów i węzowej niemal gętkości dzięki następującemu ćwiczeniu:

Stoimy prosto, z rękami opartymi na biodrach i zginamy lekko prawe kolano wystawiając jednocześnie lewe biodro, cały ciężar ciała spoczywa wtedy na lewej nodze; następnie zginamy lewe kolano i wystawiamy prawe biodro, ciężar ciała znajduje się na prawej nodze.

Są to dwa pierwsze, elementarne ruchy; po kilkunastu razach, kiedy już dobrze wiemy o co chodzi, wykonujemy te ruchy w następujący sposób: liczymy „raz” wystawiając lewe biodro, „dwa” wystawiając prawe biodro i „trzy - cztery” wystawiając znowu lewe biodro, a zatem dwa pierwsze ruchy są szybkie, po nich zaś następuje pauza odpowiadająca dwóm taktom „trzy - cztery”. Po czym znowu następują dwa szybkie ruchy „raz” i „dwa” wykonane przy wystawieniu prawego biodra i lewego, i znowu pauza, ale na prawym biodrze. I tak dalej.

Robimy zatem wyżej wymieniony rytmiczny ruch, bardzo łatwy sam w sobie; kiedy umiemy go równomiernie i harmonijnie wykonywać, dodajemy jeszcze ruch naprzód, a mianowicie, licząc „trzy - cztery” wystawiamy lewe biodro i jednocześnie po-

suwamy naprzód lewą nogę, która czyni mały krok, następnie licząc „trzy - cztery” i wystawiając prawe biodro robimy mały krok naprzód prawą nogą.

Połączenie ruchów biodrami i ruchu naprzód, zachowując jednocześnie taki, nie jest tak łatwe jak się zdaje; rytmiczność i zgrabność tego nieustannego wyginania się, przypominającego węzową gętkość, nabywa się dopiero po dłuższym uprawianiu ćwiczenia, które zawierają zasadnicze „pas” egzotycznego tanca „begin”.

Kiedy umiemy iść naprzód jednocześnie wyginając biodra, możemy też robić ruch w tył i cołać się; liczymy zatem „trzy - cztery” i wystawiamy lewe biodro, czyniąc jednocześnie lewą nogę krok w tył i tak dalej.

## PIĘKNA LINJA

Nad zgrabnością, gętkością biodrami wznosić się powinien ładnie zarysowany biust; następujące ćwiczenia, wzmacniające mięśnie piersiowe, podnoszą i nadadzą młodzieńczy kształt piersiom.

Stajemy wyprostowane, odrzucając ręce w tył składając je jak do modlitwy i zaciskając mocno, następnie staramy się, żeby łokcie jaknajbardziej zbliżyły do siebie. Można dojść do tego, żeby łokcie zetknęły się z sobą. Możemy zauważyć, że przy tym ruchu piersi podnoszą się dzięki pracy podtrzymujących je mięśniów.

Drugie ćwiczenie, doskonałe również; polega na położeniu obu rąk na głowie, którą rżymamy prosto; nie zdejmując rąk z głowy odrzucamy łokcie jaknajdalej w tył; ruch ten wykonujemy dwadzieścia razy.

Trzecie ćwiczenie, bardzo skuteczne dla piękności biustu i jednocześnie dodatnio wpływające na linję szyi jest następujące:

Stoimy wyprostowane z rękami podniesionymi do wysokości piersi, konce palców obu rąk stykają się, dłonie zaś są oddalone; wykonujemy rękami nagły, silny, dośrodkowy ruch, jakgdybyśmy chcieli jaknajściszej oprzeć jedne palce o drugie. Zobaczymy, iż przy tym ruchu piersi podnoszą się, mięśnie ramion pracują, szyja również zyskuje na objętości, dzięki czemu skóra wygładza się, a bruzdy i zmarszczki stają się niewidoczne.

Poswięcimy w czasie wakacji 10 — 15 minut najwyżej na podane tu ćwiczenia, nie pozwalajemy tego małego wysiłku, który wynagrodzi nas ładną formą ciała i zgrabnością postaci.

W. Langer

# Jak uniewinniono w Stanach Zjednoczonych Syna słynnego Murata?

Obaj synowie słynnego wodza napoleońskiego, Murata, Achilles i Lucjan, po śmierci ojca przeniesli się do Stanów Zjednoczonych i nawet w tym kraju wielkich niezwykłości uchodzili za znanych wszędzie oryginałów.

Starszy, Achilles, odznaczał się zamiłowaniem do prób i doświadczeń w zakresie kulinarnym. Lucjan znany był z niebywałego lenistwa.

Pewnego dnia, gdy siedział, położywszy nogi na stole, w bardzo wygodnym fotelu, wypadło mu z ust cygaro. Na szczęście ukazał się na werandzie stażenny, do którego Murat zawołał:

— Jim! Podnieść to i podać!

Stażenny z oburzeniem odpowiedział:

— Sam to zrobić, leniwcze!

Taki brak szacunku oburzył grubasa. Sapiąc, podniósł nogę i dał Jimowi niezbyt łagodnego kopniaka. Stażenny pobiegł natychmiast do sędziego i złożył skargę o uszkodzenie ciała.

Grubas musiał stawić się w sali sądowej. Ledwie wszedł, sięgnął obrzucił chustkę jedwabną i wycierając rozszereżowaną twarz, zauważył:

— Oh, panowie, co za upał! Można zdechnąć!

Jim postanowił wyzyskać tę scenę

i powiedział do sędziów przysięgłych:

— Widzicie, panowie, co za bydlak mam za pana! A jakie to leniwe i brutalne! Czy można dopuścić, aby wolny Amerykanin dał się znieważać przez takiego łobuza?

— Eh, głupstwo — zamruczał Murat — przywołałem ciebie tylko do porządku.

— Przepraszam, panowie, — wmięszał się tym razem sędzia — ale czy sześć kopniaków można nazwać przywołaniem do porządku. Jest to już uszkodzenie ciała.

— Co? Sześć kopniaków? — zaczął się śmiać Lucjan Murat. — To zupełnie wyłączone. Jestem przeciwny nadmiernym wysiłkom, chcę jednak panom wyraźnie udowodnić, że i bez tego byłoby niemożliwe, abym dał mu sześć kopniaków.

To powiedziawszy, Lucjan Murat podniósł swą stopę obrzucił ją i opuszczył ją na stół świadków.

— Gdybym — oświadczył — dał Jimowi tym pedaikiem sześć kopniaków, nie żyłby już napewno. Zostałby zmiażdżony, sprasowany, i napewno nie stałby teraz przed wami, panowie sędziowie!

Sędziowie przysięgli pokiwali głowami i wydali wyrok uniewinniający.

(W)

# Podróżuj samolotem

## NOVELKA NIEDZIELNA

# Spalony list

Helena siedziała przed biurkiem ze zmarszczonymi brwiami, gryząc nerwowo obsadkę pióra; przed nią leżały dwie kartki błado-niebieskiego papieru i zaadresowana koperta. Ale trudno jej było zabrać się do pisania; nagle jakaś dobra myśl przyszła jej do głowy, gdyż uśmiechnęła się na wpół - czule i na wpół - ironicznie i zaczęła szybko pisać dużym, energicznym pismem:

„Mój najukochańszy Stachu! Przeczytaj ten list spokojnie, nie wydając żadnych okrzyków, ani pomruków niezadowolonia; ja też postaram Ci się spokojnie i rzeczowo opowiedzieć co stało.

Wiesz, że mamy w letnisku W., nie chcę wymieniać jego nazwy, willę i ogród, które są ukochaną oazą mego męża, w każde święto niezależnie od pory roku, deszczów lub chłodu jeżdżymy spędzać w tem ustroniu wolny od zajęć czas. Pomimo Twoich próśb pozostania w Warszawie na Święta Bożego Narodzenia — nie mogłam tego uczynić w żaden spo-

sób. Mój mąż byłby się nigdy na to nie zgodził; gdybym była udała chorą, byłby mnie z mieszkania nie puścił, co uniemożliwiłoby nasze spotkanie. Zresztą sprowadzony doktor nie mieszkający przy wykreś! Jak widzisz, musiałam ulec i pojechać na święta do W.

Właśnie zajęta byłam doglądaniem pakowania rzeczy, kiedy przyniesiono mi Twój list. Duża, ciężka koperta, a w niej Twoje kochane pismo, na którego sam widok ogarnia mnie wzruszenie... Nie mogłam powstrzymać się od rzerwania koperty, a jednocześnie myślałam, że muszę ukryć się gdzieś, w najdalszym pokoju, żeby spokojnie list Twój przeczytać.

Ala w tej chwili na progu stanął mój mąż. Zdążyłam tylko list wsunąć do torebki i powiedziałam od niechcenia:

— Ciotko Matylda przysyła Ci pozdrwienia.

— Ciotka Matylda zawsze nie w porę wchodzi się z piśmami —

odpowiedziała mój mąż — zostaw czytanie płóteczek, jakimi ciebie niezawodnie otdarza i zajmij się lepszej podręczą. Za dwie godziny poczęła ochodzić.

Nie spóźnił się na pociąg i przyjechał około piątej popołudniu do W. Dorozka zawiozła nas do naszej willi, ale jakież było nasze zdziwienie, kiedy zobaczyliśmy okna ciemne, i bramę zamkniętą. Stróż nie czekał na nas przed domem, jak zwykle.

— Przecież Marcin musiał ondej mój list otrzymać, coż się to stało, że domu nie przygotował na nasze przyjęcie — mówił mój mąż wysiadając z dorozki — na szczęście mam wszystkie klucze.

Weszliśmy do mieszkania; wydało mi się ono dziwnie ponure, ogień nie palił się na kominku, na stole nie czekała na nas gorąca herbata i wiejskie przysmaki. Staliśmy pośrodku stołowego pokoju, beznadzi, nie zdejmując okryć.

Mileżałam, żeby nie robić mężowi wyrzutów za tę niefortunną wyprawę na „święte powietrze”, tembardziej, że myślałam z gorączką, jak rozkosznie mogłam w Warszawie to popołudnie spędzić... Prawda, Stachu?... Zagry-

załam wargi, bo na płacz mi się zbierało.

— Pójdę do sąsiadów, dowiem się co się stało z Marcinem — rzekł mój mąż — i wyszedł pośpiesznie, czując, że moje milczenie nie wroży nic dobrego. Wrócił po chwili oznajmiając, że Marcin dostał wczoraj silnego ataku ślepej kiszki i przewieziono go do szpitala na operację.

— Wracajmy do Warszawy! — zawołałam.

— Ależ cóż znowu, ludzieby nas wysміeli! Przedewszystkiem niema pociągu, musimy więc noc tu spędzić. Jutro sprowadzę kogoś do posługi, a dziś wieczór będziemy sami gospodarowali. Najpierw należy rozpaść ogień, znajdziemy tu wszystko co potrzeba.

Istotnie drwa były przygotowane, a nawet gazety dla rozpalenia ognia, ale były one tak przesiąknięte wilgocią i chłodem, że papier tlił się tylko i zapalki szły jedne za drugimi bezskutecznie.

— Nic z tego nie będzie — rzekłam — gazety są wilgotne.

— Naturalnie — mruknął mój mąż — ale czyż nie mamy z sobą papieru?

Otóż nie, w walizkach nie ma-

my nigdy żadnych papierów, gdyż wszystką co wozimy, pudełka, o-buwie znajduje się w eleganckich, płóciennych torebkach; przeczytaną gazetę mój mąż pozostawiał w wagonie. Triumfowałam w duchu z zakłopotania mego męża.

— Poczekaj — rzekł nagle — masz w torebce list od ciotki Matyldy. Daj mi go.

Oslupiałam. Nie spodziewałam się takiego wyjścia z sytuacji.

— List od... ciotki Matyldy... — powtórzyłam z przerażeniem.

— No tak! Przecież go już prze czytałaś! Nic tam ciekawego ani mądrego pewnie nie ma. Nie będziemy go chowali do archiwów rodzinnych dla przekazania potomności! A w tej chwili odda nam nieocenioną usługę!

Możesz wyobrazić sobie Stachu, co się ze mną działo! Nie mogłam mężowi dać Twego listu, a prztem ja go jeszcze nie przeczytałam! A ty wiesz, jakim skarbem jest dla mnie każdy list od ciebie...

— No, daj mi ten list — niecierpliwie się mój mąż.

Odsunął go od kominka.

— Ja sama ogień zapalę — rzekłam wyciągając Twój list, tak, żeby go nie widział. Musiały te kartki być bardzo gorące, bo ogień buchnął natychmiast!...

W dwa dni po wysłaniu swego listu, opowiadającego szczegóły wyjazdu na wieś, Helena otrzymała odpowiedź. Czytając gorące i pieszczotliwe słowa, zapewnienia miłości i tęsknoty, uśmiechała się radośnie i triumfując.

Bo trzeba wiedzieć, że w jej opowiadaniu o zniszczeniu dla rozpalenia ognia na kominku — nie było ani słowa prawdy! List ten przeczytanie przeczytała ona od początku do końca — był on bardzo nieprzyjemny, pełen wyrzutów za ten wyjazd z Warszawy na święta, zawierał różne groźby, zerwania stosunku i tak dalej.

Ten list byłby rzucił cień na ich stosunek, nie powinien zatem istnieć między nimi, i dlatego Helena pomyślała, że Stach zapomni go, jeżeli będzie przypuszczał, że ona go nie przeczytała! Odpowiedź jaka przyszła upewniła ją w tem.

M...ira